

# Grymass, Na Nikogo Ju

Na nikogo ju&#380; nie licz&#281;

Prawie na nikogo ju&#380; nie licz&#281; bo si&#281; pozna&#322;em

Na tych wszystkich tych, kt&#oacute;rym wcze&#347;niej tak ufa&#322;em

Na tych bliskich tych, kt&#oacute;rzy m&#oacute;wili &#380;e wierz&#261;

To dla wszystkich tych co sraj&#261; wy&#380;ej ni&#380; mierz&#261; (x2)

[Grymass]

Na nikogo ju&#380; nie licz&#281;, chocia&#380; tylu z was ufa&#322;em

Zbyt wiele rzeczy widz&#281;, zbyt wiele ju&#380; widzia&#322;em

Zbyt wiele ju&#380; prze&#380;y&#322;em, aby zn&#oacute;w bez sensu cierp

Ju&#380; si&#281; tyle narobi&#322;em, &#380;e mam nerwy ca&#322;e

Chc&#281; by znowu by&#322;o pi&#281;knie, nie przychodzi &#380;aden po

By&#322;o o wiele spokojniej, kiedy by&#322;em nie&#347;wiadomy

Mia&#322;em przys&#322;oni&#281;te oczy, teraz sam sobie zas&#322;ania

Wtedy chcia&#322;em wiedzie&#263; wi&#281;cej, teraz nast&#261;pi&#380;

Bo coraz wi&#281;cej wiem, coraz bardziej si&#281; stresuje

Zdradzi&#322; kiedy, czemu, gdzie i jak go teraz potraktuje

Motywuje swoich ludzi, chocia&#380; wielu si&#281; pogr&#261;&#380;a,

Pierwszy szlug, pierwszy skr&#281;t, gwa&#322;t i niechciana ci&#261;&#380;

Przestaje si&#281; odci&#261;&#380;a&#263;, od problem&#oacute;w sw

Nie jest ich wielu, jednak ci&#281;&#380;ko pom&#oacute;c wszystkim

Nie jest ich wielu zn&#oacute;w, wychodz&#281; na ulice i m&#oacute;wi&#281;

Przyjacielu na nikogo ju&#380; nie licz&#281;

Prawie na nikogo ju&#380; nie licz&#281; bo si&#281; pozna&#322;em

Na tych wszystkich tych, kt&#oacute;rym wcze&#347;niej tak ufa&#322;em

Na tych bliskich tych, kt&#oacute;rzy m&#oacute;wili &#380;e wierz&#261;

To dla wszystkich tych co sraj&#261; wy&#380;ej ni&#380; mierz&#261; (x2)

[Eloz]

Wszystko zmienia si&#281; jak czas, kartki z kalendarza wiej&#261;

Syf to twarda ska&#322;a, chwile to kameleon

Widoku nie daj&#261; tu wie&#380;e raczej otwarty umys&#322;

Mam dosy&#263; pieprzonych praw natury kieruj&#261;c ich b&#oacute;lem

Syreny graj&#261; na harfie w rytm melodii pokus

Komu mog&#281; zaufa&#263; i przy czym mog&#281; stan&#261;&#263;

Zatopieni w ogniu nienawi&#347;ci, zawi&#347;ci i zemsty na tej p&#281;tl

m&#281;tlik za nich werbli ca&#322;yh sekwencji

Fakt tylko najbli&#380;szym i tym co zas&#322;u&#380;yli

Kiedy trzeba by&#322;o byli, wierzyli,

wyliczy&#263; mog&#281; ich na palcach jednej r&#281;ki

To nie jest trudne, ca&#322;a reszta to znajomi

G&#322;&#oacute;wnie wrog&#oacute;w mieszam z g&#oacute;wnem

Spojrzenia ob&#322;udne ci&#261;g&#322;e k&#322;&#oacute;tnie zniszc

Ale mam swoje zdanie swoje racje

I mam do tego prawo jak ka&#380;dy niepotrzebnych spi&#281;&#263; unikam

Wszystkiego dobrego 4,3,2,1,0 znikam

Prawie na nikogo ju&#380; nie licz&#281; bo si&#281; pozna&#322;em

Na tych wszystkich tych, kt&#oacute;rym wcze&#347;niej tak ufa&#322;em

Na tych bliskich tych, kt&#oacute;rzy m&#oacute;wili &#380;e wierz&#261;

To dla wszystkich tych co sraj&#261; wy&#380;ej ni&#380; mierz&#261; (x2)